

HELIODOR MUSZYŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

NAUCZYCIEL W ŚWIECIE MEDIALNYM

ABSTRACT. Muszyński Heliodor, *Nauczyciel w świecie medialnym* [The teacher in the media world]. „Neodidagmata” 33/34, Poznań 2012, Adam Mickiewicz University Press, pp. 39-47. ISBN 978-83-232-2424-2. ISSN 0077-653X.

The article discusses the consequences for the work of modern school and teacher which arise from mankind's entrance into "the media epoch". Modern techniques of gathering, storage, processing and reproduction of all types of information can no longer be treated as means of aiding the teacher's work with the simultaneous preservation of the traditional model of schools' functioning. Teachers have found themselves now in "the media world", which make them face totally new challenges. The article considers some directions of transformations which are indispensable in the modern educational system.

Heliodor Muszyński, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Polska – Poland.

Jubileusz mego, jakże mi drogiego i bliskiego, wieloletniego Współpracownika i Przyjaciela – Profesora Waława Strykowskiego skłania mnie dziś do refleksji o szczególnym znaczeniu. Wracam wspomnieniami do wielu odbytych z Nim dyskusji nad edukacją i rolą w nich nowoczesnych środków upowszechniania oraz przekazu informacji, a także ich znaczenia dla oświaty i wychowania. A sięgały te dyskusje zarówno czasów, w których środki te dopiero pojawiały się na horyzoncie, jak też późniejszych, kiedy przychodziło nam zmierzyć się już z realiami wkraczania tak zwanych mediów w nasze codzienne życie, a przede wszystkim w funkcjonowanie szkoły. Rozwijaliśmy szerokie perspektywy ich zastosowań w pracy nauczyciela, ale także rozważaliśmy związane z tym zagrożenia. Wiele cennych myśli wyniosłem z tych wspólnych dyskusji i wciąż mam świadomość tego, jak wartościowy i twórczy był udział w nich dzisiejszego Jubilata. Przede wszystkim zawdzięczam Mu to, że od tamtych czasów media znalaz-

ły się w jakże rozszerzonym obszarze moich zainteresowań, skupionych przecież na kwestiach wychowania w jego różnych możliwych aspektach – od tego, jakie toczy się w domu rodzinnym czy szkole, do tego, jakie stanowi podłoże szeroko rozumianych procesów społeczno-kulturowych. Dziś jubileusz mego serdecznego Kolegi nie tylko ożywia tamte, jakże miłe, wspomnienia, ale pobudza do nowych refleksji dotyczących przedmiotu Jego wieloletnich zainteresowań – świata mediów właśnie. Niektóre z nich chciałbym przy tej szczególnej okazji rozwinąć. Dotyczą one roli mediów w pracy współczesnego nauczyciela.

Jeżeli przez ponowoczesność rozumieć przejście ludzkości do nowych, pod wieloma względami, warunków życia indywidualnego i społecznego, to jednym z ważnych elementów tej zasadniczej przemiany jest niewątpliwie pojawienie się mediów w ich zupełnie nowej roli. Nie są one już tylko narzędziem niezbędnym w wielorakim funkcjonowaniu człowieka, a przede wszystkim w porozumiewaniu się. Stały się one istotnym składnikiem codziennego życia współczesnych ludzi. To już nie jest tak, że ludzie dla różnych celów praktycznych posługują się rozbudowaną techniką przechowywania, przetwarzania i przekazywania informacji. Zmiana, jaka dokonała się, i wciąż dokonuje, w życiu ludzi, idzie znacznie dalej. Oto ludzie zaczynają coraz bardziej żyć w nowym świecie, świecie zarazem globalnym i kreowanym przez media. Oznacza to nieustanną i coraz bardziej dominującą rolę mediów jako pośrednika między realnym światem a człowiekiem jako podmiotem odbierającym i przeżywającym świat. Nie pozostaje to bez znaczenia dla codziennej działalności ludzi. Podstawowe założenie kognitywizmu, w myśl którego ludzie działają nie według tego, w jakim świecie żyją, lecz według tego, jak go widzą, wymaga dziś istotnego dopełnienia: ludzie widzą nie taki świat, jakiego bezpośrednio doświadczają, lecz w znacznej mierze taki, jaki zostaje im ukazany. Ten, tak widziany, świat podlega wprawdzie niebывалemu rozszerzeniu, ale zarazem jego obraz jest zawsze jakoś filtrowany, aby nie powiedzieć: preparowany – przez media właśnie. Nie pozostaje to, oczywiście, bez wpływu na sposób doświadczania codzienności. Coraz więcej miejsca w życiu ludzi zajmują problemy i sprawy umieszczone w świecie, jaki odnajdują, odczytują i przeżywają pod wpływem tego, co znajdują na ekranie telewizora, komputera czy w telefonie komórkowym. Nierzadko zresztą ten wirtualny świat jest ucieczką od tego, czego doświadczają w życiu.

Powyższe zdania przerysowują na pewno współczesność, w której tkwimy, ale z całą pewnością odnoszą się do przyszłości, ku której zmierzamy. Tę pewność czerpiemy z danych dotyczących życia współczesnych nam młodych pokoleń. To, co socjologowie nazywają stopniowym wchodzeniem w „uczestnictwo społeczne”, wymaga dziś istotnej korekty. Nie

jest to już tylko bezpośrednie wkraczanie w świat realnych stosunków międzyludzkich i związanych z nimi doświadczeń, lecz w znacznej mierze, i coraz bardziej, w świat sylwetek ludzkich, ich znaków, i obrazów, komunikatów i symboli istniejących wyłącznie „w sieci”, do których dostęp nie wymaga już ani obcowania ludzi z sobą, a tym bardziej więzi z nimi.

Wszystko to nie pozostaje bez znaczenia dla przebiegu całokształtu procesów enkulturacyjnych, jakim poddana jest przede wszystkim każda jednostka wkraczająca w życie społeczne. Głównymi instytucjami powołanymi do realizacji tych procesów są rodzina i szkoła. Rola tej pierwszej polega na wprowadzaniu dorastającego członka społeczeństwa w świat kultury przechowywanej w postaci tradycji, obyczajów i praktyk codziennego życia małej grupy pierwotnej, jaką jest rodzina. Rola tej drugiej natomiast to wprowadzanie w całokształt kultury danego społeczeństwa, takie, które czyni możliwym uczestnictwo we wszystkich formach życia zbiorowego w sposób korzystny zarówno z punktu widzenia interesów jednostki, jak też społeczeństwa.

Mamy już dawno za sobą czasy, kiedy zadania międzypokoleniowego przekazu kulturowego dokonywały się wyłącznie w rodzinie. Taki model enkulturacyjny realizował się stosunkowo długo w warunkach wiejskich. Po nim nastąpiły całe stulecia, w których zadania te przejęła szkoła. Zawsze jednak nauczyciel był przedstawicielem pokolenia mającego do przekazania pokoleniu dopiero wchodzącemu w życie zasobu doświadczeń, bez których kontynuacja życia społeczeństwa nie byłaby w ogóle możliwa. Cała edukacja szkolna koncentrowała się więc na tym przekazie. On sam zaś był nieustannie doskonalony zarówno co do metod działania nauczyciela, jak też środków, jakie miał w tym przekazie do wykorzystania. Postęp w edukacji dokonywał się więc w dwojaki sposób: z jednej strony konieczne było nieustanne wzbogacanie treści nauczania – w miarę jak rozwijała się i wzbogacała kultura podlegająca edukacyjnemu przekazowi, z drugiej zaś nieustannie doskonalono metodycznie i technicznie sam ten przekaz.

Taki sposób myślenia o postępie w edukacji jest głęboko osadzony w modernistycznym modelu oświaty. Powstaje jednak pytanie, czy model ten znajduje nadal swoje zastosowanie w społeczeństwie postmodernistycznym. Pozostawiamy tutaj na uboczu kwestie związane z poszukiwaniem istotnych cech tego społeczeństwa. Wydaje się jednak, że pojawienie się w życiu ludzi nowych sposobów: gromadzenia, przechowywania, przetwarzania, przekazywania i użytkowania informacji możemy niewątpliwie uznać za szczególnie znaczący element tego społeczeństwa. Pociąga on za sobą niezwykle daleko idące zmiany w całym sposobie życia i działania – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak też zbiorowym – ludzi. Konsekwencjom – niezwykle doniosłym, jak postaram się to pokazać – tych

zmian dla edukacji, a zwłaszcza dla pracy nauczyciela, chciałbym poświęcić kilka uwag.

Główna teza, jaką zamierzam tutaj przedstawić i pokrótce rozwinąć, brzmi: świat medialny, w jakim się znaleźliśmy i w którym żyjemy, prowadzi do nieuniknionych, zupełnie zasadniczych przemian w pracy szkoły i nauczyciela. Tradycyjny model pracy szkoły nie odpowiada już realiom i potrzebom życia, zaczyna powoli odchodzić w przeszłość. Wprawdzie wciąż jeszcze zachowują się jego relikty w postaci wykorzystania technik medialnych do podtrzymywania go przy życiu, ale coraz wyraźniej i dotkliwiej daje też o sobie znać jego zmniejszająca się efektywność we wszystkich trzech podstawowych funkcjach szkoły: dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Spróbujmy na wstępie zdać sobie sprawę ze zmian w realiach pracy nauczyciela i szkoły, jakie pociągnęło za sobą przejście do epoki świata medialnego. Można je sprowadzić do następujących punktów.

Po pierwsze, współczesny uczeń ma nieograniczony dostęp do bogatych źródeł informacji poza nauczycielem i szkołą, dostęp niezależny od nauczyciela i znajdujący się poza jego kontrolą. Zmienia to w zasadniczy sposób rolę, a także społeczny prestiż nauczyciela. Przestaje on być niezastąpionym źródłem informacji, a staje się potencjalnym pośrednikiem między innymi źródłami a uczniem.

Po drugie, współczesny uczeń nie musi obciążać pamięci wiadomościami „na całe życie”, bo zawsze będzie dysponował technicznymi magazynami pamięci; wobec coraz bardziej doskonałych technik gromadzenia, przechowywania i udostępniania wiedzy. Traci więc znaczenie nauczanie nastawione na zapamiętywanie informacji. Znaczenia nabiera natomiast umiejętność operatywnego korzystania z technicznych źródeł wiedzy.

Po trzecie, nieograniczony dostęp do wiedzy pozwala wykorzystywać ją pod wpływem różnego rodzaju potrzeb praktycznych i poznawczych, a nie dla urzeczywistnienia jakiegoś uniwersalnego modelu „wykształcenia” rozumianego jako erudycja w poszczególnych dziedzinach nauki. Traci więc sens nauczanie rozumiane jako przyswajanie poszczególnych dziedzin wiedzy według tradycyjnej systematyzacji nauk.

Po czwarte, niezwykle szybko dokonujący się postęp w świecie medialnym jest łatwiej i szybciej przyswajany przez pokolenia młodsze. Powstaje wskutek tego zjawisko przewagi kompetencyjnej dzieci i młodzieży nad dorosłymi, a więc także ucznia nad nauczycielem. Można zasadnie przyjąć, że młode pokolenia będą zawsze wyprzedzać starsze w umiejętności obracania się w świecie medialnym.

Po piąte, świat medialny i wytwarzana przez niego „cyberprzestrzeń” staje się sferą, w której toczy się spora część życia współczesnych dzieci

i młodzieży. Jest to odrębny świat doznań, stosunków i spełniania się, uczestnictwo w którym nie tylko angażuje poznawczo, wolicjonalnie i uczuciowo, ale zostaje wyobcowane ze świata dorosłych. Jest to często świat bardziej emocjonalnie i poznawczo angażujący niż realny świat stosunków międzyludzkich. Współczesna szkoła tworzy więc środowisko społeczne tylko częściowo objęte własnymi możliwościami organizacji i otwierające przed uczniami jakieś pociągające możliwości angażowania się w jej życie.

Po szóste, współczesny uczeń ma nieograniczone możliwości: nawiązywania kontaktów międzyludzkich, wymiany poglądów, szerzenia opinii, budowania porozumień, łączenia się pod określonymi ideami, tworzenia związków i budowania struktur społecznych często przekraczających granice własnego środowiska czy kraju, a nawet kontynentu. Otwiera się nigdy dotąd niespotykana możliwość tworzenia się ruchów społecznych w niezwykle szerokim zasięgu.

W świetle przedstawionych zmian, jakie na naszych oczach, i przecież nie bez naszego udziału, dokonują się w realiach życia i pracy współczesnej szkoły, a więc i nauczyciela, ujawnia się z całą jaskrawością nieadekwatność współczesnego modelu edukacji do warunków, w jakich instytucja ta, a zwłaszcza jej pracownicy – nauczyciele – się znalazła. Niechaj prosty przykład zilustruje tę zarysowującą się rozbieżność pomiędzy tradycyjnym działaniem szkoły a współczesnymi realiami jej funkcjonowania. Oto w Stanach Zjednoczonych zaczęły pojawiać się studia poświęcone coraz częstszym wypadkom samobójstw popełnianych przez uczniów. Jak się okazało, szkoła nie tylko nie miała na nie żadnego wpływu, ale także pozostawała poza jakąkolwiek orientacją dotyczącą tego, co się dzieje w życiu uczniów. Samobójstwa te były bowiem dokonywane pod wpływem nowego rodzaju przemocy, jakiej doznają uczniowie, mianowicie przemocy dokonującej się w „cyberprzestrzeni”¹. Oto niektórzy uczniowie stawali się ofiarami niezwykle napaści dokonywanych przez rówieśników w Internecie lub w sieci telefonów komórkowych. Jak się okazuje, na życie szkolne nie można już dziś patrzeć wyłącznie przez pryzmat tego, co się dzieje na oczach nauczyciela w klasie, na korytarzu czy w autobusie szkolnym. Oznacza to, że współczesny nauczyciel ma często, w realnym świecie, do czynienia ze skutkami tego, co dzieje się w tym „innym” świecie, w którym żyje uczeń.

Przedstawione zmiany w warunkach funkcjonowania szkoły i nauczyciela, zmiany wywołane kształtowaniem się społeczeństwa „medialnego”,

¹ Por.: R.M. Kowalski, S.P. Limber, P.W. Agaton, *Cyberprzemoc wśród dzieci i młodzieży*, Wyd. UJ, Kraków 2010.

są trudne do zakwestionowania. Niewątpliwa jest także nieuniknioność ich dokonywania się. Dla szkoły oznacza to konieczność stanięcia wobec alternatywy, której nie da się ani zlekceważyć, ani ominąć: albo szkoła wyjdzie tym zmianom naprzeciw i dostosuje swoją działalność do warunków życia oraz funkcjonowania w społeczeństwie medialnym, albo stanie się instytucją o coraz mniejszym znaczeniu w zapewnianiu kulturowej ciągłości życia społecznego, ale także rozwoju i postępu społecznego. Zarazem przestanie być instytucją ułatwiającą dorastającym jednostkom bezkolizyjne uczestnictwo społeczne, osobisty rozwój i pomyślną samorealizację.

Jakie zatem zmiany w pracy nauczyciela zostają niejako wymuszone przez perspektywę kształtowania się „społeczeństwa medialnego”? Odpowiedź na to pytanie po części nasuwa się sama, po części zaś zostaje podyktowana przez jakiś przyjęty system wartości. Wydaje się, że może to być wyłącznie system wartości właściwy modelowi społeczeństwa demokratycznego. Dominacja mediów we współczesnym życiu społecznym nie gwarantuje bynajmniej realizacji tych wartości. Media mogą w takim samym stopniu sprzyjać budowaniu społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i przyjaznego ludziom, jak też społeczeństwa niosącego duchowe zniewolenie, pełnego przemocy i zagrożeń. Przytoczony wyżej przykład stanowi znamiennej ilustrację takich złowrogich zjawisk, jakie świat mediów może umożliwić.

Taki dylemat stoi dziś przed każdym nauczycielem. Ale przede wszystkim stoi on przed tymi, którzy projektują edukację przyszłości. Nauczyciel nie może przemykać oczu na fakt, że szkoła funkcjonuje w społeczeństwie medialnym. Musi brać pod uwagę mechanizmy i zjawiska tym faktem wywoływane. Ale nie oznacza to, że musi się im biernie poddawać. Istota efektywnej edukacji polega zawsze na tym, aby naturalnym procesom oraz zjawiskom życia nadawać kierunek i przebieg zgodny z założonymi jej celami. Szkoła nie może pozostać neutralna i bierna wobec zmian, jakie się wokół niej dokonują.

Przystępując do próby odpowiedzi na sformułowane pytanie, zaczniemy od wniosków i propozycji najbardziej oczywistych i, jak się zdaje, niebudzących wątpliwości. W świecie medialnym niewątpliwie dobiega końca model szkoły kładącej nacisk na pamięciowe przyswajanie wiedzy. Wprawdzie model ten niekiedy zdaje się sprawdzać nawet w społeczeństwach o wysokim poziomie rozwoju technik medialnych, jak na przykład Japonia, jednak dzieje się tak z zupełnie innych powodów. Przez nacisk na nauczanie pamięciowe szkoła realizuje niekiedy tak zwany ukryty program, polegający w tym wypadku na ćwiczeniu uczniów w uległości, sumienności i podporządkowaniu się jakiemuś z góry założonemu łaadowi. Program taki musi mieć oparcie w obowiązujących normach kultury i obyczajowości, co

w naszych warunkach stanowczo nie zachodzi (zresztą także w Japonii budzi coraz więcej sprzeciwu – również samych uczniów). Wszystko to prowadzi nas do wniosku, że w nowoczesnym kształceniu szkolnym idzie o to, aby wyposażać ucznia nie tyle w stały zasób pamięciowo opanowanych wiadomości, ile w umiejętności znajdowania potrzebnej wiedzy, twórczego przetwarzania jej i wykorzystywania. To zaś oznacza wdrożenie ucznia do racjonalnego i inteligentnego posługiwania się elektronicznymi nośnikami pamięci. Toteż nowoczesne kształcenie musi być znacznie bardziej nastawione na przyswajanie przez uczniów struktur wiedzy i jej podstawowych prawidłowości niż na dostarczanie gotowych wiadomości. Oczywiście, takie twórcze korzystanie z technik medialnych, a zwłaszcza komputera, wymaga pewnego przygotowania ogólnego o charakterze podstawowym, bez którego edukacja w świecie medialnym nie może być realizowana.

To, że uczeń może i powinien nieustannie aktualizować potrzebną mu wiedzę, nie przez sięganie do pamięci własnej, lecz przez korzystanie z nośników pamięci, może być realizowane przy założeniu, że wiedza ta będzie miała zastosowanie w życiu. To właśnie potrzeby życia przecież powinny wyzwać chęć poszukiwania wiedzy. Oznacza to konieczność odejścia od tradycyjnego modelu kształcenia, zbudowanego jeszcze w XIX w. przez Humboldta, polegającego na wprowadzaniu ucznia w poszczególne dyscypliny nauki, wiedzy uporządkowanej według wewnętrznych struktur jej systematyzacji. Nauczanie będzie musiało pójść przede wszystkim w kierunku takiego porządkowania wiedzy, które podyktowane jest z jednej strony potrzebą wyjaśniania otaczających człowieka zjawisk, z drugiej zaś potrzebami praktyki działania w codziennym życiu. Tylko tak porządkowana wiedza może skłaniać człowieka do jej poszerzania i uzupełniania w miarę, jak życie będzie nastęrczało nowych problemów i trudności. Człowiek, który jako uczeń odbył kurs fizyki czy biologii, nie znajduje w swoim wykształceniu podniet do tego, aby opierając się na wiedzy, rozwiązywać doraźne trudności związane z ogrzewaniem domu lub pielęgnacją roślin. Jego wiedza jest zamknięta w ustalone ramy, poza którymi nic się nie znajduje.

Niemniej doniosłe wnioski dla nauczycielskiej praktyki nasuwają się, gdy pod uwagę bierze się edukację w świecie medialnym, w którym orientacja ucznia jest co najmniej równa tej, jaką ma nauczyciel. Musimy dziś zakładać, że uczeń ma takie same, jeśli nie większe, możliwości obracania się w świecie medialnym i docierania do źródeł interesującej go wiedzy. Otwiera to zupełnie nowe możliwości pracy z uczniem. Miejsce wprowadzania go w zasób wiedzy, jaką mają nauczyciele, zająć może i powinno organizowanie czynności poznawczych ucznia z wykorzystaniem jego

umiejętności technicznych i możliwości umysłowych. Nauczanie jawi się tutaj jako zdobywanie wiedzy przez ucznia przy współpracy z nauczycielem. Lekcja nie jest wówczas „występem” nauczyciela przed klasą, lecz działaniem samych uczniów pod kierunkiem nauczyciela, na zasadach partnerstwa i współpracy.

Szczególne trudności stają przed nauczycielem w „epoce medialnej”, kiedy idzie o realizację zadań wychowawczych. Przede wszystkim musi być on dziś świadomy tego, że uczeń tylko częściowo, a czasem wręcz marginalnie, uczestniczy w świecie społecznym stworzonym przez szkołę. Co więcej, nawet ten świat jest kreowany i przeżywany przez to wszystko, co się dzieje w „cyberprzestrzeni”, w jakiej mniej lub bardziej żyją uczniowie. Nauczyciel zostaje dziś często poza tym światem, nie ma na niego żadnego wpływu, a, co gorsza, nie wie, co się w tym świecie dzieje. Trudno z pozycji osoby postronnej i niezorientowanej, a zwykle wręcz wyobcowanej, organizować życie klasy, kierować nim, a tym bardziej wywierać wpływ na uczniów. W obliczu tych trudności nauczyciel łatwo może po prostu zrezygnować z pracy wychowawczej, znajdując usprawiedliwienie w przekonaniu, że funkcja wychowania nie należy do szkoły, lecz jedynie do rodziny. Niezależnie od poglądu w tej sprawie wniosek dotyczący działalności nauczyciela jako wychowawcy jest jeden: musi on czynnie uczestniczyć w życiu społecznym swych uczniów – takim życiu, jakie oni wiodą i w takim miejscu, jakie oni dla siebie znajdują. Co więcej: to właśnie nauczyciel może inspirować uczniów do tworzenia tego świata i konstruktywnego funkcjonowania w nim. Szkoła wychowująca w epoce medialnej więc to będzie szkoła, w której nauczyciele nie tyle kontrolują świat, w którym żyją uczniowie, ile współuczestniczą w jego tworzeniu i przeżywaniu go z uczniami.

Ale wkraczanie w epokę świata mediów otwiera przed edukacją jeszcze bardziej rozległą perspektywę. Dotyczy ona możliwości o szczególnym znaczeniu dla wychowania. Wprawdzie już lata 60. ubiegłego stulecia przyniosły idee jednoczenia się ludzi na wszystkich kontynentach wokół realizacji świata – wspólnej ojczyzny całej ludzkości. Idee te jednak bardziej wyrastały na podłożu zrozumienia obiektywnych procesów globalizacyjnych, obejmujących całą naszą planetę, niż na podłożu realnych możliwości rzeczywistego porozumienia się. Innymi słowy, wcześniej rozumiano potrzebę kształtowania ludzi w duchu „obywatelstwa świata” niż zaistniały możliwości rzeczywistego jednoczenia się ludzi wokół wspólnych idei łączących ludzi na całym świecie. Wejście w epokę medialną możliwości te szeroko otwiera. Zarysowuje się w ten sposób przed naszą cywilizacją zupełnie nowa perspektywa kształtowania ludzi myślących i czujących w kategoriach dobra całej ludzkości oraz poczuwających się do odpowie-

działności za los wszystkich członków rodziny człowieczej. Nieznający granic „ruch oburzonych” był pierwszym zwiastunem takich możliwości. Jak się okazuje, ludzie mogą jednoczyć się i w tej jedności stwarzać liczącą się siłę przyczyniającą się do czynienia świata bardziej przyjaznym i sprawiedliwym dla wszystkich. Te możliwości i nadzieja nabierają szczególnego znaczenia dziś, kiedy wciąż jeszcze świat tak bardzo podzielony jest na rejony dobrobytu i obfitości – z jednej strony, oraz rejony biedy, zacofania i cywilizacyjnego wykluczenia – z drugiej strony. Epoka medialna stwarza realne możliwości jednoczenia się ludzi wokół idei tworzenia takiego świata. Stawiają one nauczyciela wobec nowych, niespotykanych dotąd zadań.